

212772 I

Nauka o wyborach

do

parlamentu niemieckiego,

wydana staraniem

Zarządu Polskiego Towarzystwa Wyborczego
na Śląsk.



KATOWICE.

Nakładem i drukiem „Górnoślązaka”. Sp. wyd. z ogr. odpow.
1903.

Sprostowanie błędu.

Na stronie 6 i 7 jest wzmianka, że wybory kończą się o godz. 6 wieczorem. Błąd ten prostuje się niniejszem. **Wybory kończą się o godzinie siódmej** wieczorem a nie o szóstej.

1. *Obrona świętej Częstochowy*, historia cudowna prawdziwa, o Jacku Brzuchańskim, organiście Częstochowskim, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.

2. *O dawnych pieśniach* i o św. Wojciechu, pierwszy pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena 15, z przes. 18 fen.

3. *O naszych pierwszych książkach*, dawnych szkoła i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, 50, z przes. 60 fen.

4. *Krótki zarys piśmiennictwa polskiego* od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku 63, z przes. 73 fen.

5. *Kto był Mickiewicz?* opow. A. X. Orsza 13, 18 fen.

6. *O życiu i dziełach Mickiewicza*, 38, z przes. 48 fen.

7. *Juliusz Słowacki*, cena 38, z przes. 48 fen.

8. *Teofil Lenartowicz*, jego pieśni z rysunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.

9. *Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza*, cena 25, przesyłką 30 fen.

10. *Wincenty Pol*, życiorys, 13, z przesyłką 18 fen.

11. *Zyciorysy naszych najlepszych poetów 16-go stulecia*, cena 30, z przesyłką 35 fen.

12. *O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego*, cena 13, z przesyłką 18 fen.

13. *Ignacy Krasicki*, biskup warmiński, cena 13, przesyłką 18 fen.

4. *Mikołaj Rej* z Nagłowic 13, z przesyłką 18 fen.

15. *O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego*, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiedziecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dają niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczą nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadeśle marki, otrzyma je tranko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

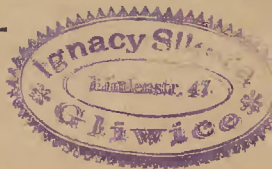
Nauka o wyborach

do

parlamentu niemieckiego

wydana staraniem

Zarządu Polskiego Towarzystwa Wyborczego
na Śląsk.



KATOWICE.

Nakładem i drukiem „Górnosłazaka”, Sp. wyd. z ogr. odpow.
1903.

212772

I

Wiarusy, rodacy!

Wybory do parlamentu za pasem, gdyż odbędą się już 16-go czerwca r. b. Walka wyborcza w tym roku będzie zawzięta, gdyż po raz pierwszy na Śląsku będziemy wybierali naszych rodaków — Polaków-katolików, a nie Niemców na posłów. Abyśmy naszych przeprowadzić mogli, konieczną nam jest dokładna znajomość przepisów prawnych o wyborach. Z tego powodu ogłasza zarząd »Polskiego Towarzystwa Woborczego na Śląsk« niniejszą naukę o wyborach.

L. Sikora
tł. i c. pow. Pszczyna
31.12.63.

15,



W roku 1867 zwołano pierwszy parlament niemiecki, ustanawiając liczbę posłów w ten sposób, że na sto tysięcy mieszkańców przypadał jeden poseł. Tę zasadę uświęcono ustawą o wyborach z dnia 31 maja 1869 r., dodając zarazem, że w miarę wzrostu ludności miała się powiększyć także liczba posłów. Dotąd atoli wciąż jeszcze za podstawę służy spis ludności z r. 1867, podług którego zasiada w parlamencie 397 posłów, stosownie zaś do rzeczywistej liczby ludności, wynoszącej obecnie 52 miliony, 520 posłów zasiadać by powinno. O powiększenie liczby posłów stały się kilkakrotnie stronnictwa postępowe, do rządowych atoli bezskutecznie, słusznemu temu żądaniu bowiem oparły się stanowczo stronnictwa zachowawcze, **do których należało także centrum**, i to z obawy, że ze zmiany tej odniosłyby jedynie stronnictwa postępowe znaczniejsze korzyści.

51 Ztąd pochodzi ów nierówny podział liczby posłów na pojedyncze okręgi wyborcze, bo podczas gdy wielkie miasta i obwody przemysłowe dziś kilka razy większą liczbą ludności poszczycić się mogą i odpowiednio do tego większą liczbę posłów wybieraćby powinny, stoją one zupełnie na

równi z obwodami rolniczymi, w których przyrost ludności dokonuje się bardzo wolno. W liczbie pokrzywdzonych w ten sposób okręgów wyborczych znajduje się także nasz obwód przemysłowy, który obecnie *pięciu, a nie dwóch* posłów do parlamentu wysyłaćby powinien.

Według wymienionej ustawy z dnia 31-go maja 1869 roku prawo wybierania posłów do parlamentu ma każdy obywatel Rzeszy niemieckiej, który z dniem wyborów kończy 25. rok życia. Żołnierze — szeregowcy, odsługujący wojskowość na lądzie lub na morzu, z prawa wyboru korzystać nie mogą.

Prócz tego nie wolno wybierać:

1. osobom, które mają nad sobą opiekuna lub kuratora, bądź to z powodu, że są umysłowo chore, bądź też, że sąd uznał je za nałogowych pijaków lub marnotrawców i dlatego odsadził je od prawa rozporządzania majątkiem według własnej woli;
2. osobom, nad których majątkiem ogłoszono konkurs, na czas trwania konkursu;
3. osobom, które otrzymują wsparcie z funduszów gminnych, n. p. żebracy. Wsparcie z kas rządowych lub innych w razie nadzwyczajnego nieszczęścia, n. p. pożaru, powodzi lub nieurodzaju, nie odbiera prawa udziału w wyborach. Tak samo wszyscy ci, którzy pobierają rentę, czy inwalidzką, czy rentę na starość, czy jakąkolwiek inną, *nie tracą* prawa wyboru.

4. osobom, które na mocy wyroku sądowego utraciły prawa obywatelskie, n. p. wielcy złodzieje, oszuści i t. p.

Wybrany na posła może być każdy, który ma prawo wybierania posła, i najmniej od roku jest obywatelem Rzeszy niemieckiej.

Każdego posła wybiera się w osobnym okręgu wyborczym (Wahlkreis), który dzieli się stosownie do rozległości i zaludnienia na mniejsze obwody wyborcze (Wahlbezirke) celem ułatwienia wyborów, pierwsze są raz na zawsze ustanowione prawem, podczas gdy ostatnie w miarę potrzeby ulegają zmianie; nie mogą one obejmować więcej jak 3500 dusz według ostatniego spisu ludności. Wyborca chcący korzystać z prawa wyborów musi być mieszkańcem jednego z obwodów wyborczych (Wahlbezirk) w czasie wyborów. Dłuższego pobytu w tej miejscowości prawo nie wymaga, wystarczy, aby wyborca był zameldowany na policji. Wyborcy, którzy w kilku obwodach wyborczych mają stałe mieszkania, tylko w jednym z nich wyboru dokonać mogą.

W każdym obwodzie wyborczym (Wahlbezirk) sporządzają władze państwowe spisy (listy) wszystkich uprawnionych do głosowania, zapisując ich z imienia i nazwiska, stanu i miejsca zamieszkania. Spisy te wyłożone być muszą cztery tygodnie przed oznaczonym dniem wyborów, w miastach na magistracie, po wsiach u wójtów, aby się wyborcy przekonać mogli, czy nazwiska ich tam umieszczono. Tak czas jak miejsce wyłożenia spisów winno być urzędowo ogłoszone.

Ponieważ tylko osobom w spisie umieszczonym w dniu wyborów głosować wolno, przeto obowiązkiem każdego wyborcy jest przeglądać spis, a w razie gdyby nie znalazł tamże swego nazwiska, żądać jego zapisania, dokonać tego atoli wolno tylko w przeciągu pierwszego tygodnia od dnia wyłożenia spisów. W miejscach, gdzie spisy wyłożono, jest zwykle urzędnik, który na życzenie wyborcy odszuka jego nazwiska w spisie, gdyby atoli prośbie tej zadosyć uczynić się wzbraniał, natenczas winien wskazać wyborcy spis, aby tenże sam mógł go przejrzeć. Zwykle urzędnik pyta chcącego zajrzeć do spisu wyborców o jego nazwisko, a często żąda poświadczenia, że wyborca w tym obwodzie mieszka, radzi się przeto dla uniknięcia trudności, aby wyborca miał ze sobą papier legitymacyjny.

Wybory odbywają się w lokalach wyborczych, wyznaczonych i ogłoszonych przez władze pod kierunkiem przewodniczącego wyborów, którego (jako i jego zastępcę) mianują władze; trwają one w ogłoszonym przez cesarza dniu od godziny 10-tej rano do godziny *szóstej* wieczorem. Przewodniczący wyborów mianuje z grona wyborców sekretarza dla spisania protokołu oraz trzech do sześciu ławników, z którymi razem tworzy zarząd wyborczy. Przewodniczący zagaja wybory, obowiązuje przez podanie ręki członków zarządu do sumiennego piastowania powierzonego im urzędu, poczem zarząd zasiada przy stole wyborczym, na którym znajdować się musi przykryte naczynie (urna) do wkładania kartek z nazwiskiem kandydata na posła. Obecność najmniej *trzech* członków zarządu przy stole wyborczym, aż do ukoń-

czenia czynności wyborczych, jest według prawa konieczną, w przeciwnym razie można założyć protest przeciw ważności wyborów.

Wyborcy winni osobiście przybyć do lokalu wyborczego, udać się do stołu, przy którym zasiada zarząd, podać swe nazwisko i miejsce zamieszkania, aby sekretarz mógł je sobie naznaczyć w spisie, następnie bierze jedną z kopert leżących na stole, wkłada w nią kartkę, na której oprócz imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania kandydata na posła nic napisano być nie powinno, i oddaje kopertę w ręce przewodniczącego, który ją wrzuca do urny wyborczej.

O godzinie *szóstej* wieczorem przewodniczący kończy wybory *bez względu na to, czy już wszyscy wyborcy, znajdujący się w lokalu wyborczym swe głosy oddali lub nie.* Wobec tego pamiętać należy o tem, aby nie przybyć za późno do lokalu wyborczego, ale przyjść o ile możliwości w godzinach przedpołudniowych. Zdarza się bowiem dość często, że mianowicie robotnicy przychodzą na ostatnią chwilę. Rzecz jasna, że wtedy pewna ich część musi odejść z kwitkiem, nie spełniwszy swego obowiązku, bo odbieranie i wkładanie kopert do urny zajmuje dużo czasu, a przewodniczący musi każdą kopertę z osobna odebrać i do urny wrzucić. Robotnicy, którzy mają *nocną szachtę*, powinni już przed południem stawić się w lokalu wyborczym, a ci, którzy mają *dzienną szachtę*, winni natychmiast po wyjściu z pracy, *spiesznie* podążyć na wybory, zaś robotnicy *pracujący w hutach* najlepiej w godzinach *południowych* obowiązku swego dopilnować mogą.

Po ukończeniu wyborów jeden z ławników wyjmuje koperty z urny wyborczej, liczy, otwiera je i podaje kartki wyborcze przewodniczącemu, który odczytawszy głośno nazwisko kandydata, podaje je drugiemu ławnikowi celem zachowania ich do końca wyborów, sekretarz zaś zapisuje oddane na pojedynczych kandydatów głosy, licząc je przytem głośno.

Cała ta czynność wyborcza odbywa się publicznie przed oczami wszystkich wyborców znajdujących się w lokalu. Przewodniczący wyborów ma prawa i obowiązki gospodarza, baczy na to, aby wybory odbywały się prawidłowo, ma prawo usuwać ludzi z lokalu, którzy zachowują się nieprzystojnie, n. p. hałasują lub w inny sposób przeszkadzają w czynnościach wyborczych, a w razie zbyt wielkiego natłoku usunąć tych, którzy najpóźniej do lokalu przybyli. W tym razie winni wyborcy poczekać, aż lokal się opróżni i potem przystąpić do głosowania.

Z wyjątkiem wymienionych przypadków nie wolno z lokalu usuwać nikogo, nawet tych, którzy w danym obwodzie prawa głosowania nie mają. Do lokalów wyborczych wysyłają poszczególne stronnictwa swych mężów zaufania, ludzi światłych i nieustraszonych, aby śledzili przebieg wyborów, ażali zarząd lub inni ludzie niepowołani nie wykraczają w jakikolwiek sposób przeciw prawu wyborczemu. Takich ludzi usuwać nie wolno, mają oni prawo przebywać w lokalu wyborczym i rozkazu opuszczenia lokalu usłuchać nie potrzebują. Nie należy się więc dać zastraszyć choćby najostrzejszem wy-

stąpieniem przewodniczącego wyborów, ale wytrwać na obranym posterunku do końca.

Kartki wyborcze (Wahlzettel), tak samo jak koperty, winny być **czyste, a nie poplamione**, na co rokotnikom udającym się prosto z pracy do lokalu wyborczego szczególną zwracamy uwagę, a mogą zawierać nazwisko tylko jednego kandydata, w przeciwnym razie są nieważne. Wolno atoli wyborcy, jeśli przypadkiem nie otrzymał kartki z nazwiskiem kandydata, na którego głosowaćby sobie życzył, a posiada kartkę z innem nazwiskiem, **nazwisko to przekreślić, a napisać nazwisko swego kandydata.**

Posłem zostaje ten, który otrzymał więcej jak połowę wszystkich oddanych głosów. Jeśli żaden z kandydatów tej większości nie osiągnął, natenczas ogłaszają władze nowy termin celem dokonania wyborów ściślejszych pomiędzy dwoma kandydatami, którzy przy pierwszych wyborach największą liczbę głosów otrzymali.

Wybór posła dokonany z pogwałceniem prawa wyborczego może parlament unieważnić. **Gwałcą prawo wyborcze często pracodawcy.** Przed kilku laty zdarzyło się w jednym z okręgów wyborczych w Prusiech, że pracodawcy przez swych wysłanników starali się wpłynąć na wynik wyborów. W lokalu wyborczym oprócz stołu wyborczego ustawiono kilka innych stołów, przy których zasiedli urzędnicy kopalni, tak że robotnik chcący dojść do stołu wyborczego, musiał obok nich przechodzić. Z tego korzystali oni w ten sposób, że wciskali robotnikom kartki na swego kandydata, różniące się nieco barwą od innych

i bacznie śledzili, czy robotnik kartkę tę odda przewodniczącemu. Większa część robotników oddała owe kartki z obawy przed utratą chleba — i tak wybrano posła wrogiego robotnikom. Dzięki atoli sprężystości kilku wyborców, którzy założyli protest, wybór ten parlament unieważnił, przy następnych zaś wyborach zwyciężył kandydat robotników.

Nie mniej niebezpieczne jak wpływanie pracodawców na robotników jest uprawianie agitacji wyborczej przez urzędników państwowych i gminnych, jako to landratów, amtownych, burmistrzów, komisarzy obwodowych, policyantów, stróżów i t. p. Jeżeli urzędnicy ci wywierają jakikolwiek wpływ na wybory, biorąc czynny udział w agitacji wyborczej, natenczas należy podobne wypadki sumiennie i według prawdy spisać, aby nagromadzone dowody mogły służyć za podstawę do założenia protestu i unieważnienia wyborów.

Polakom zwracamy przedewszystkiem uwagę na to, aby pilnie baczyli, czy wyżej wymienieni urzędnicy biorą udział w agitacji przedwyborczej w sposób następujący:

1) Czy podpisują się pod odezwami wyborczymi partii jakich, u nas więc hakatystycznych, wolnomyślnych lub centrowych, swym tytułem i charakterem urzędowym. Innymi słowy, czy pod odezwą lub anonsem wyborczym jakiej partii nam przeciwnej jest podpisany na przykład Fryc Schultze, Amtsvorsteher tej i tej gminy, lub Wilhelm Lehmann, Bürgermeister tego i tego miasta.

2) Czy wyżsi urzędnicy przez listy urzędowe do podwładnych im urzędników starają się wywierać wpływ na wybory.

3) Czy dają polecenie urzędnikom podrzędnym, jak żandarmom, policyantom, nocnym stróżom, woźnym i t. d., czy każą rozdzielać odezwy lub kartki wyborcze za kandydatem pewnej partyi, lub jeśli im dają zlecenie do konfiskowania czyli zabierania odezw lub kartek wyborczych partyi przeciwnych.

4) Czy na zebraniach urzędowych, n. p. na sejmikach powiatowych, na posiedzeniach komisyi urzędowych i t. d. uprawia się agitację wyborczą.

5) Czy urzędnicy policyjni groźbami lub obietnicami skłaniają karczmarzy do niedawania sal „Polskiemu Towarzystwu Wyborczemu“.

Ostatni punkt szczególnie dotyczy Górnego Śląska, gdzie żadne stronnictwo przeciwne rządowi nie może dostać sal z powodu trudności robionych przez policję.

Nadużywają wreszcie swej władzy duchownej księża germanizatorzy, aby zwalczać posłów polsko-katolickich. Wiemy, że wielu księży na Górnym Śląsku wrogie wobec nas żywi uczucia, przewidywać zatem należy, że będą oni używać wszelkich sposobów, aby uniemożliwić wybór naszych kandydatów polsko-katolickich, a zapewnić zwycięstwo Niemcom-centrowcom. **Nie wolno księżom używać ani kazalnicy ani spowiednicy w celach agitacyjnych, a zdarzające się tego rodzaju wypadki mogą spowodować unieważnienie wyborów.**

W końcu zwracamy uwagę na to, że od czasu ogłoszenia dnia wyborów aż do dokonania wyborów prawo *znosi* rozmaite przepisy policyjne na czas ten w celu ułatwienia agitacyi przedwyborczej.

Nie trzeba pozwolenia policyi do rozdzielania kartek wyborczych i druków, dotyczących wyborów do ciał prawodawczych od urzędowego ogłoszenia wyborów aż do końca dnia wyborów.

Wobec tego każdy obywatel Rzeszy niemieckiej ma prawo nieograniczone do rozdzielania wszelkiego rodzaju druków dotyczących wyborów.

Na to rozdzielanie nie potrzeba obecnie aż do dnia wyborów zezwolenia policyi.

Żaden policyant, żaden żandarm nie ma prawa do kontrolowania pism wyborczych w tym czasie. Każdemu wolno rozdzielać gazety z artykułami o wyborach, pisma ulotne, kartki wyborcze, obrazki dotyczące wyborów i t. d., i to wszędzie, a więc na rynku, na ulicach, przed kościołem, słowem, na wszystkich miejscach publicznych i w lokalach zamkniętych, bez względu na to, czy jest płatnym agentem lub kolporterem, czy też czyni to dobrowolnie z poświęcenia dla sprawy.

Żaden żandarm, żaden policyant nie ma prawa konfiskować, to znaczy zabierać pism, które się rozdziela. Gdyby to jednak uczynił, trzeba się natychmiast zażalić, zachować odpowiedź, jaką się dostaje od władzy, i zebrać materyał, aby go posłać potem parlamentowi. Jestto powód, wystarczający do unieważnienia wyborów, jeśliby przeciwnik miał zwyciężyć.

Zaleca się, aby wszyscy ci, którzy chcą rozdzielać pisma, mieli zawsze przy sobie papiery legitymacyjne, n. p. pas wojskowy. Zdarza się bowiem dość często, że urzędnicy z powodu nieznajomości powyżej wymienionych ułatwień przedwyborczych aresztują agitujących, *choć do tego najmniejszego nie mają prawa*, a pociągnięci za to do odpowiedzialności, z miną niewiniątka tłumaczą się, że aresztowany nie mógł się wylegitymować. Trzeba im odebrać ten wykręt.

Gdyby jednak przypadkiem agitujący za posłani narodowymi swych papierów zapomniał i gdyby wskutek tego żandarm lub policyant miał go przyaresztować, niechaj nie omieszką żądać natychmiast, aby go bezwłocznie zaprowadzono przed sędziego, urzędującego w danym okręgu.

Policya ma obowiązek, każdego przyaresztowanego stawić bezwłocznie przed sędzią, a sędzia musi najpóźniej na następny dzień przyaresztowanego przesłuchać i puścić na wolność, jeśli po za agitacją nic więcej nie zawinił.

*

*

*

Na cały Śląsk polski pod panowaniem pruskim mamy jedną jedyną polską władzę polityczną: *Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk*, które lud uznał za swą zwierzchność na licznych wiecach.

Naszymi kandydatami na posłów, których zatwierdziło *»Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk«*, są:

1. na okręg bytomsko-tarnogórski **Dr. Jan Nepomucen Stęślicki, lekarz praktyczny z Siemianowic.**
2. na okręg katowicko-zabrski **Wojciech Korfanty, redaktor „Górnoślązaka“ z Katowic.**
3. na okręg gliwicko-toszecko-lubliniecki **Józef Siemianowski, redaktor „Głosu Śląskiego“ z Gliwic.**
4. na okręg pszczyńsko-rybnicki **Jan Kowalczyk, redaktor „Górnoślązaka“ z Katowic.**
5. na okręg raciborski **dr. Józef Rostek, lekarz praktyczny z Raciborza.**
6. na okręg kozielsko-wielko-strzelecki **Paweł Hanslik, gospodarz z Krzyżowic.**
7. na okręg kluczborsko-oleśnicki **Piotr Reska, właściciel kamienicy z Król. Huty.**

Rodacy! Dzień wyborów, dzień, w którym my Polacy na Górnym Śląsku pokazać mamy, że nie chcemy być nadal niewolnikami niemieckiego centrum, niedaleki.

Walka, którą stoczyć mamy, przedstawia się bardzo poważnie. Przeciwno nam stoją zwartym szeregiem wszyscy Niemcy, hakatyści, liberały, centrowcy, przeciwno nam wielu zbałamuconych braci naszych, przeciwno nam stoją wreszcie wrogowie wiary i narodowości — socjaliści. Wrogowie to potężni, którzy dobędą sił wszystkich, aby przeszkodzić wyswobodzeniu ludu polskiego z pod opieki niemieckiej.

Niechaj zatem wszyscy ci, którzy pragną dobra Ojczyzny naszej, niechaj wszyscy uświadomieni Polacy wezmą się rączy do dzieła, niech brat oświeca brata, żona męża, przyjaciel przyjaciela, znajomy znajomego, niechaj świadomość odrębności narodowej nas Polaków przeniknie najodleglejsze zakątki Polskiego Śląska.

Niechaj w dniu wyborów wszyscy Polacy jak jeden mąż staną do urny wyborczej i oddadzą głosy swoje na kandydatów naszych.

Pracujmy usilnie, aby osiągnąć zwycięstwo — a Polska cała błogosławić będzie usiłowaniom naszym.

Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk.

Postrach i Sp.

Pocztowa ul. 10 Katowice, Pocztowa ul. 10

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład cygar i papierosów.

Skład win.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, l.
udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

- 3 % za tygodniowem wypowiedzeniem,
- 3½ % za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
- 4 % za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Józef Tucholski

introligatornia,

Katowice

ul. Prinz Heinrich

Nr 11 I.

Proszę o poparcie!!!

Rodakom

donoszę uprzej-

mie, iż otworzyłem

pracownię oprawiania

książek. Wykonywać będę

„kromne i najwykwintniejsze oprawy

prędko, mocno, gustownie i tanio.

===== Agentom duży rabat. =====

Agencję „Westy“ na Katowice i okolicę ma

W. Szyperski, Katowice,

ulica Andrzeja nr. 2 l. w Banku Ludowym.

Edward Wyleżych

mistrz stolarski,

Bytom G. Śl., Dworcowa 11

wykonuje **wszelkie prace budowlane** jako też

===== meble =====

**od najskromniejszych do najwykwintniejszych
po umiarkowanych cenach.**

Swojski przemysł niech nam żyje!

Szanownym Rodakom Katowic i okolicy polecam mój bogato
zaopatrzonej skład artykułów dewocyjnych, jako to:

**Obrazy, krzyże, figury świętych, świeczniki,
lampki przed obrazy itd. Książki do nabożeństwa,
wszelkie wydawnictwa, w każdej oprawie i po najtańszych cenach.**

Dla starszych z grubszym drukiem! — Książki dla nowożeńców.

Szczególnie zwracam uwagę na bogato zaopatrzonej

===== skład obrazów =====

wielkich i małych w rozmaitych ramach.

Michał Rzepka.

212172
do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim
moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzej-
mie Szan. Rodakom, że zakupiłem na
sezon letni przy nader korzystnych oko-
licznościach większą ilość

☞ materii krajowych ☞

☞ i zagranicznych, ☞

na co zwracam uwagę moim Szan. Od-
biorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. SZYMKOWIAK

w Katowicach

Andreasstr. 2 ☞ ul. Andrzeja 2
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę _____
_____ pod korzystnymi warunkami.